

Mołdawia: wybory bez nadziei

Kamil Całus

W przeprowadzonych 24 lutego wyborach parlamentarnych w Mołdawii największe poparcie uzyskała prorosyjska Partia Socjalistów (PSRM), związana z prezydentem Igorem Dodonem. Ugrupowanie uzyskało 31,2% głosów w głosowaniu proporcjonalnym na listy ogólnokrajowe, co daje 17–18 posłów oraz dodatkowe 17 mandatów w okręgach jednomandatowych (w sumie 34–35 deputowanych na 101 miejsc parlamentarnych). Drugą partią w parlamencie pod względem liczby posłów będzie rządząca do tej pory i nominalnie proeuropejska Partia Demokratyczna (PDM), kierowana przez oligarchę i najbogatszego Mołdawianina Władę Plahotniucę. PDM, która w głosowaniu proporcjonalnym uzyskała 23,7% głosów, może liczyć w sumie na 30 mandatów (13 z listy ogólnokrajowej oraz 17 z list jednomandatowych). Blok proeuropejskiej opozycji ACUM, w którego skład wchodzi Partia Działania i Solidarności (PAS) Mai Sandu oraz ugrupowanie Platforma Godność i Prawda (DA) na czele z Andreiem Năstase, reprezentowany będzie przez 26–27 deputowanych (26,7% głosów w wyborach proporcjonalnych oraz 12 posłów w okręgach jednomandatowych). Do parlamentu z 7–8 reprezentantami dostanie się także populistyczna partia Ilana Șora, biznesmena i burmistrza miasta Orgiejów (8,4% głosów na listach ogólnych i 2 okręgi jednomandatowe) oraz trzech formalnie niezależnych kandydatów.

OBWE uznało, że głosowanie odbyło się z zachowaniem zasady konkurencyjności oraz że podstawowe prawa wyborcze zostały generalnie zachowane. Jednocześnie obserwatorzy zwrócili uwagę m.in. na fakt wywierania nacisków na pracowników sfery budżetowej, powtarzające się sygnały o kupowaniu głosów oraz niewłaściwe wykorzystywanie zasobów administracyjnych dla wpływania na wynik głosowania.

Komentarz

- Wynik wyborów parlamentarnych oznacza utrzymanie się u władzy przedstawicieli rządzącej elity klanowo-oligarchicznej na czele z Władem Plahotniukiem oraz prezydentem Igorem Dodonem. Siły te nie są zainteresowane strukturalną przebudową kraju ani wdrażaniem głębokich reform, w tym umowy stowarzyszeniowej z UE. W ostatnich latach obaj politycy wypracowali specyficzny system rządów przypominający swoisty kartel polityczny, którego celem jest niedopuszczenie do władzy antysystemowych ugrupowań (takich jak PAS i DA), mogących zagrozić istnieniu obecnego układu oraz unikanie rzeczywistych reform.

- Rezultat uzyskany przez PDM należy uznać za ogromny sukces, szczególnie w kontekście wysokiego poziomu społecznej niechęci do tego ugrupowania (partię i jej kierownictwo – szczególnie Plahotniuca wiąże się ze skandalami korupcyjnymi, w tym wyprowadzeniem 1 mld USD z mołdawskiego sektora bankowego w 2014 roku) oraz przedwyborczych sondaży, prognozujących poparcie na poziomie 13–16%. Tak dobry wynik związany jest przede wszystkim z przeprowadzeniem w 2017 roku z inicjatywy PDM (i przy poparciu PSRM) kontrowersyjnej i krytykowanej przez partnerów zachodnich (w tym Komisję Wenecką) reformy systemu wyborczego. Wprowadziła ona ordynację mieszaną, w ramach której 50 posłów wybieranych jest proporcjonalnie z list krajowych, zaś 51 z okręgów jednomandatowych. PDM w ostatnich miesiącach uruchomiła także wiele programów socjalnych (m.in. dopłaty do pierwszego mieszkania, darmowe leki dla części Mołdawian etc.) i podniosła pensje oraz emerytury. Ważną rolę w budowie popularności partii odegrały także media (80% stacji telewizyjnych w kraju kontroluje holding Plahotniuca).
- W ostatnim czasie, dzięki trwającej od wielu miesięcy kosztownej kampanii wizerunkowej mającej poprawić notowania Plahotniuca przed wyborami parlamentarnymi (oligarcha intensywnie korzysta przy tym z pomocy zagranicznych, głównie amerykańskich i rumuńskich, specjalistów ds. PR), wskaźnik jego popularności wzrósł z 1–2% do 5–10%. Nie ma wątpliwości, że PDM wywierała także presję na pracowników administracji i sfery budżetowej, nakłaniając ich do oddania głosu na partię rządzącą.
- Poparcie dla socjalistów, którzy wspierani byli otwarcie przez Rosję, jest znacząco niższe niż w sondażach. W ciągu ostatnich miesięcy prezydent Dodon (będący lokomotywą wyborczą PSRM) wielokrotnie przyjmowany był w Moskwie przez kluczowych polityków rosyjskich, co miało budować jego wizerunek męża stanu i przysparzać socjalistom popularności wśród elektoratu prorosyjskiego. Pod koniec 2018 roku strona rosyjska, chcąc wesprzeć Dodona, zdecydowała się zawiesić na okres sześciu miesięcy wprowadzone jeszcze w 2014 roku (w związku z podpisaniem przez Kiszyniów umowy stowarzyszeniowej z UE) cła na szereg istotnych z punktu widzenia mołdawskiej gospodarki produktów eksportowych (głównie owoce, warzywa i wina). Jednocześnie Moskwa zadeklarowała, że mołdawscy gascarbeiterzy (ich całkowitą liczbę w Rosji szacuje się na ok. 500–600 tys.), którzy złamali prawo migracyjne (np. ze względu na przekroczenie dozwolonego czasu pobytu), będą mogli między 1 stycznia a 24 lutego 2019 roku bezkarnie opuścić terytorium Federacji Rosyjskiej, a nałożone na nich zakazy wjazdu zostaną ponownie rozpatrzone. Działania takie miały na celu nie tylko poprawę wizerunku socjalistów, lecz także umożliwienie jak największej liczbie zwolenników tej partii oddanie głosu w wyborach. Część głosów odebrał Dodonowi Ilan Șor, który odwoływał się głównie do (tradycyjnie głosujących na PSRM) emerytów i osób odczuwających sentyment do ZSRR.
- Blok proeuropejskiej i antyoligarchicznej opozycji ACUM uzyskał bardzo wysoki rezultat, szczególnie w kontekście minimalnych środków finansowych wydanych na kampanię (prowadzona była głównie w Internecie), braku wsparcia medialnego oraz prowadzonej przeciwko PAS i DA od wielu miesięcy negatywnej kampanii wizerunkowej (inspirowanej przede wszystkim przez obóz Plahotniuca). Do parlamentu z okręgów jednomandatowych trafią m.in. liderzy PAS – Maia Sandu i DA – Andrei Năstase.

Zdobyte mandaty ACUM zawdzięcza przede wszystkim licznemu elektoratowi protestu, który świadomy jest istnienia kartelu Plahotniuc–Dodon i dąży do jego likwidacji. Sukces wyborczy opozycji może stanowić dla niej dogodny punkt wyjścia przed planowanymi na czerwiec br. wyborami lokalnymi.

- Wybory charakteryzowała bezprecedensowo wysoka aktywność wyborców z Naddniestrza. Około 32 tysięcy mieszkańców tego regionu (dwa razy więcej niż podczas wyborów prezydenckich w 2016 roku), posiadających paszporty mołdawskie, oddało głosy w specjalnie dla nich przeznaczonych punktach na terenach kontrolowanych przez Kiszyniów (na terytorium separatystycznej republiki nie działały punkty wyborcze). Oprócz głosowania na listy krajowe mogli oni także wybrać dwóch posłów w ramach dwóch przysługujących regionowi okręgów jednomandatowych. Głosujący w większości dowożeni byli do komisji w sposób zorganizowany autobusami należącymi do sprawującej *de facto* władzę w regionie firmy Sheriff. Wszystko wskazuje na to, że transport wyborców został skoordynowany przez PDM z separatystycznymi władzami. Wedle licznych doniesień mieszkańcy Naddniestrza byli przekupywani, by oddać głos na PDM. Liderzy ACUM zapowiedzieli, że w związku z tym nie uznają wyników wyborów do okręgów jednomandatowych na terenie Naddniestrza.
- W najbliższych dniach należy oczekiwać, że PDM rozpocznie negocjacje w sprawie powołania koalicji z blokiem ACUM. Będzie to w dużej mierze działanie pozorowane, mające legitymizować Partię Demokratyczną jako rzekomo proeuropejską. Liderzy ACUM co prawda stanowczo odmawiają współpracy z Plahotniukiem, ale znajdują się przy tym pod dużą presją ze strony niektórych partnerów zachodnich (szczególnie USA i Rumunii), którzy będą argumentować, że koalicja z PDM, choć niezręczna wizerunkowo, jest niezbędna dla uchronienia kraju przed destabilizacją i zmniejsza ryzyko przejęcia władzy przez obóz prorosyjski. Winą za bardzo prawdopodobne niepowodzenie negocjacji Plahotniuc obarczy zapewne ACUM i jednocześnie rozpocznie próby utworzenia rządu mniejszościowego z wykorzystaniem satelitów PDM. Zarówno Partia Șora, jak i trzej kandydaci „niezależni” uważani są za reprezentantów interesów Plahotniuca, co oznacza, że PDM chcąc powołać rząd może liczyć w nowym parlamencie na 40–41 głosów. Niezbędne dla uzyskania większości 10–11 głosów PDM będzie próbowała pozyskać za pomocą przeciągania na swoją stronę (poprzez działania korupcyjne i zastraszanie) deputowanych z ugrupowań proeuropejskich oraz (co niewykluczone) PSRM.